

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

PIĄTEK,

26 Stycznia.
7 Lutego.

Cena Roczna w Rosyi
z pocztą a w Stolicy, z no-
szeniem do mieszkań, 14 1/2
r. Półroczna, 7 1/2 r. srebr.
Bez pocztą, dla odbierają-
cych w księgarni Grafe
Roczna, 13 r. srebr. Pół-
roczna, 6 1/2 r. srebr. Dla
Królestwa Polskiego nazna-
cza się też sama cena co
i w Cesarstwie.

Wychodzi we Wtorki i
Piątki. Prenumerata przy-
jmuje się pod adresem do
Wydawcy Tygodnika w Pe-
tersburgu, do Ekspedycji Ga-
zet Petersburskiego Pocztam-
tu, lub do księgarni Grafe, w
Warszawie, w drukarni Za-
wadzkiego i Węckiego, w
Wilnie, w księgarniach Glück-
sberga i Zawadzkiego nadto
we wszystkich Pocztowych
w kraju urządach.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

*Petersburg, 25 Stycznia.
6 Lutego.*

Od Dworu Jego CESARSKIEJ MOŚCI obwieszcza się PP.
Damom Dworu, Kamer-Frejlinom, Frejlinom, PP. Kawa-
lerom Dworu, tudzież osobom płci obojej pierwszych klass
pięciu.

NAJJAŚNIEJSZY CESARZ JMC raczył NAJWYŻEJ rozkazać
z powodu zgonu JEJ CESARSKIEJ WYSOKOŚCI WIELKIEJ
KSIĘŻNY ELŻBIETY MICHAŁOWNY, Małżonki Książęcia Pa-
nującego Nassau, przywdziać u CESARSKIEGO Dworu żałobę
dla pierwszych klass pięciu na trzy miesiące, poczynając
od 24 bieżącego Stycznia. Kawalerowie mają nosić na
mundurach zwykłą żałobę a Damy podług następnych po-
działów:

- 1.) Przez cztery tygodnie nosić suknie z czarnej krepy,
na głowie stroje czarne.
- 2.) Przez cztery tygodnie Damy mają nosić czarne jed-
wabne suknie, i
- 3.) Przez cztery tygodnie Damy mają nosić czarne suk-
nie jedwabne z wstążkami kolorowymi.

Przez rozkaz dzienny CESARSKI z dnia 19 Stycznia,
Dowodzący wojskami na linii Kaukazskiej i w Czarnomo-
ryi i Naczelnik Obwodu Kaukazskiego Jenerał-Porucznik
Hurko mianowany zostaje Naczelnikiem Głównego Sztabu
wojsk na Kaukazie znajdujących się.

Ukaz N. CESARZA dany Rządzącemu Senatowi 1 Styc-
nia b. r. «Żałożone w obu Stolicach i w innych miastach
w Cesarstwie szkolne dla płci żeńskiej Instytutu zawiado-

wane dotąd były przez osobne przy nich Rady. Przy po-
mnażającej się coraz liczbie tych zakładów, chcąc nadać
publicznemu wychowaniu dziewcząt bardziej jednostajny
kierunek, stosownie do ogólnych zasad wychowania młodzi
w NASZEM Państwie i uznawszy za potrzebne ku osiągnię-
niu tego celu zjednoczyć zarząd tych zakładów w jednej
głównej nad niemi władzy, Rozkazaliśmy za wspólną zgodą
N. CESARZOWEJ Orędowniczki tych zakładów, ułożyć nową
dla nich ustawę. Potwierdzając ją teraz, na początek dla
proby, na dwa lata, Rozkazujemy: Ustawę tę niezwłocz-
nie prайwieść do skutku. Rządzący Senat wyda potrzebne
ku temu rozrządzenia.» (Wyciąg z tej Ustawy umieszcimy
w następnych NN. Tygodnika.)

«Zatwierdziwszy Ukazem dnia dzisiejszego Rządzącemu
Senatowi danym Ustawę o zarządzie żeńskich uczebnych
zakładów, po zobopólném zgodzeniu się z NAJJAŚNIEJSZĄ
CESARZOWĄ JMC, Orędowniczką tych zakładów, Rozka-
zujemy: na mocy pomienionej Ustawy w Głównej Radzie
Żeńskich uczebnych zakładów być Prezydentem Jego Wy-
sokości Książęciu Piotrowi Oldenburgskiemu, a Członkami:
Wielkiemu Szambelanowi hrabi Gołowkin, Rzeczywistym
Radzcom Tajnym: Uwarow, Tuczko, i NASZEMU Sekre-
tarzowi Stanu Longinow, Kuratorowi Honorowemu Zarzą-
dzającemu S. Petersburskim Domem Wychowania Mistrzo-
wi Dworu hrabi Wielhorskiemu, Sekretarzowi Stanu do
Spraw Zakładów CESARZOWEJ MARYI, Zarządzającemu IV
Oddziałem Przybocznej NASZEJ Kancelaryi Radzcy Tajne-
mu Hofmanowi, Senatorowi, Radzcy Tajnemu Łanskoj,
Jenerał-majorowi NASZEGO orszaku Ignatjew 2, i Naczel-
nikowi Sztabu Wojskowo-uczebnych zakładów, Jenerał-ma-
jorowi Rostowcow — zaś w Moskiewskim oddziale Głównej
Rady być mają: Prezydującym Rzeczywisty Radzca Tajny
Książę Golitsyn, a Członkami Rzeczywisci Radzcy Tajni

Xiażę Gagurin i Szer, Jenerał-adjutant Hrabia Strogonow 1 i Radzcy Tujni: Saltykow, Xiażę Obolenskoj, Południenskoj, Akinfow i Biegiczew.

— Przez Ukaz CESARSKI do Rządzącego Senatu, z d. 8 Stycznia, Jenerał Kontroler Departamentu Rachunkowości Morskiej, Rzecz. Radzca Stanu *Christiani*, mianowany Jenerał Kontrolerem Departamentu Rachunkowości Wojennej a liczący się przy Kontroli Państwa Radzca Stanu *Durnowo*, Sprawującym obowiązki Jenerał Kontrolera Departamentu Rachunkowości Morskiej z zachow. urzędu Koniuszego przy J. C. WYSOKOŚCI WIELKIEJ XIĘŻNICZCE KATARZY-NIE MICHAŁOWNIE.

— P. Minister Spraw Wewnętrznych oznajmił Rządzącemu Senatowi że, w skutek odezwy P. Kijowskiego Wojennego, Podolskiego i Wołyńskiego Jenerał Gubernatora, Zdaniem Komitetu na Sprawy Gubernij Zachodnich, rozpatrzonem przez N. CESARZA JMCI w dniu 21 Grudnia postanowiono: hrabię Jana *Dunina*, urodzonego w gubernii Wołyńskiej a zamieszkałego w Galicyi, który, bez pozwolenia Rządu przyjął poddaństwo Austriackie, wykreślić z poddaństwa Rossyjskiego z zakazem przyjazdu do Rossyi i Królestwa Polskiego; na majątek zaś, jaki po należytem wyszukaniu może okazać się należącym do niego w Cesarstwie i Królestwie Polskiem, lub jaki w czasie przyszłym dostać mu się może, na zasadzie 271 artykułu Układu Praw Kryminalnych rozciągnąć sekwestr, co do reszty zaś postąpić według istnących ustaw.

— P. Minister Sekretarz Stanu oznajmił P. Sprawującemu obowiązki Towarzysza Ministra Sprawiedliwości, w dniu 14 (26) Grudnia z. r. że JEJEGO CESARSKA MOŚĆ, na wstawienie się P. Namiestnika Królestwa Polskiego, Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego Hrabi Paskiewicz-Arywańskiego raczył rozkazać: urzędnika do pisma w Kancelaryi Namiestnika, Sekretarza Gubernijalnego Michała *Czudowskiego*, podnieść za gorliwą służbę do rangi następującej ze starszeństwem od dnia wysłużenia w dotychczasowej randze ustanowionego 571 artykułem III Tomu Układu Praw, (wyd. 1842 roku) skróconego zakresu.

— Zdaniem Rady Państwa, zatwierdzonem przez N. PANA w dniu 14 Listopada 1844 postanowiono: dymisyonowanego pułkownika służby Rossyjskiej i który na poddaństwo Rossyjskie wykonał przysięgę Teodora-Ludwika-Wilhelma von *Keller*, którego ojciec baron Dorotheus-Ludwik-Krzysztof von *Keller*, szambelan Dworu Pruskiego był w roku 1789 wyniesiony na godność Hrabi przez Króla Fryderyka Wilhelma, z potomstwem płci obojej — uznać w hrabiowskiej godności i dozwolić Rząd. Senatowi wnieść herb jego do Herbarza Szlachty Cesarstwa Rossyjskiego, z oznaczeniem że Członkowie tego rodu mają tytuł hrabiów i hrabianek Królestwa Pruskiego.

UKAZY RZĄDZĄCEGO SENATU.

1.) 5 Stycznia. Z ogłoszeniem potwierdzonej przez N. CESARZA decyzii Komitetu Ministrów pozwalającej w Odesie rozlewać do naczyń szklanych trunki zagraniczne dla wysyłania ich stamtąd do innych miast w Cesarstwie.

2.) tegoż d. Z ogłoszeniem rozkazu N. CESARZA o dawaniu kwater w naturze lub kwaterowych pieniędzy wojskowemu duchowieństwu.

— Umarł w dobrach swoich w Małorossyi Jenerał jazdy Xiażę *Repin*.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

FRANCYA. Paryż 24 Stycznia. Całe posiedzenie izby Deputowanych 21 b. m. na którym toczyły się dalsze rozprawy ogólne nad adresem odpowiedzi na mowę Królewską, było zajęte mowami P. Thiers, który z mocą nagaśniał postępowanie obecnego Gabinetu w trzech pozostałych od ostatniej sessyi zagadnieniach politycznych, to jest o Maroku, o Taiti i o prawie rewizyi okrętów podejrzanych o handel murzynów przez okręty angielskie. P. Thiers zapuszcza się w długie wywody nad temi przedmiotami i w każdym z nich znajduje przyczyny do zganiania Ministrów. Po stoczeniu z Marokiem wojny słusznej i uwieńczonej pomyślnym skutkiem, nieumiano, podług P. Thiers, skoryzstać z niej dla otrzymania wypadków i rękojmi stanowczych. Mowca mniema że korzyści wojny Marokańskiej przyniesiono na ofiarę zagadnieniu Taiti dla ukojenia Anglii, w zwikłaniach wynikłych z obejścia się z P. Pritchard. Co do prawa rewizyi okrętów, prawo to z dawna istniało, przyjęte w swej zasadzie, było wykonywane bez zajatrzenia; Gabinet umiał zeń zrobić kwestyą drażliwą zawierając traktat mieszczący ustępstwa ze strony Francyi dla Anglii. W ogólności wyrzuca P. Thiers Ministrom że polityka ich jest słaba i czcza, czego dowodem są ustępstwa w Maroku, wynagrodzenie zapłacone P. Pritchard i nakoniec mianowanie Kommissyi z Członków od dwóch Rządów w przedmiocie prawa rewizyi.

Minister Spraw Zagranicznych P. Guizot, ze zwykłym talentem odpowiedział na te zarzuty. Wystawił trudności w jakich się znalazł Gabinet na końcu przeszłej sessyi. Nie mówiąc na teraz o traktacie Marokańskim, Minister dowodzi że w wojnie z tém Państwem przedewszystkiem chodziło o conajprędsze jej rozpoczęcie i co najprędsze ukończenie, a to oboje bez nadwyrężenia z Angliją dobrego porozumienia. Ten cel dwojaki świetnie osiągnięty został. Tu Minister czyni uwagę, jak wielką Gabinet przyjął na się odpowiedzialność, mianując na dowodztwo sił morskich młodego Xięcia de Joinville i jak szczęśliwie wybrnął z tej odpowiedzialności. Co do kwestyi Taiti, Rząd nigdy nie miał zamiaru aakładać tam osadę, jedynie chciał mieć punkt oporu na Oceanie Spokojnym i dla tego po-

chwalił rozciągnięcie nad archipelagiem Taiti protektoratu Francji, ale nie pochwalił zajęcia go w posiadanie, tak jak pochwalając wydalenie z wyspy P. Pritchard, jako rozsiewacza niezgody, naganął surowość środków tego wydalenia. Ztąd wynika słuszność udzielonego mu wynagrodzenia od Francji, tym więcej, że w 1836 w podobnym przypadku wydalenia dwóch Misyonarzy katolickich, Rząd Anglii zapłacił im wynagrodzenie na naleganie tegoż samego P. Dupetit Thouars. Schodząc do prawa rewizyi, Minister wyklada, że w każdym Państwie istnieją pewne mocno ugruntowane przekonania narodowe, z którymi przedewszystkiem traktować należy kiedy chodzi o wprowadzenie jakiegokolwiek zmiany w ogólnej zasadzie. Do takich przekonañ w Anglii, która cała jest zapaloną stronnictką wyłączenia handlu murzynów, należy prawo rewizyi. Gdy wszakże środek ten okazał się niedość skutecznym i chodzi teraz o znalezienie innego, wielkim jest krokiem samo to, że Rząd Francuzki otrzymał od Angielskiego wyznaczenie zobopólnej komisji do obmyślenia takiego środka. Wspomniawszy o podróży Króla do Anglii, w której znajduje potwierdzenie wszystkiego co powiedział wyżej o otwartym a wzajemnie przyjaźnym postępowaniu obu Rządów, Minister kończy temi słowy: «Takie są zagadnienia i taki obrot, jaki przez Gabinet został im nadany. Ale, Mości panowie, daleko bardzo od tej sfery wzniosłej a prawdziwej, w jakiej się te kwestye znajdują, do walki stronnictw, do zatargów osobistych, w pośród tumanu których kwestye te stają przed waszemi oczami. Co przedsięwzecie izba, w której z tych dwóch krain umieści zagadnienia, czemu da przewagę: czy prawdziwemu interesowi kraju, czy ducha partyj? są to pytania, które rozstrzygnie wypadek niniejszych rozpraw.»

Na posiedzeniu 22 b. m. P. Dupin starszy powstawał z mocą przeciw Ministrom i zakończył wnioskiem, że Gabinet uczynił wszystko dla Anglii, a nie dla Francji. Na tém ukończyły się rozprawy ogólne i izba przeszła do rozpraw nad paragrafami adresu. Do pierwszego z tych §§ P. de Carné podał poprawę następującą: «Przed kilku miesiącami nasza sessya ukończyła się wśród zwikłań, które postępowanie prezorne i wytrwałe mogło być odwrócić lub ukończyć w sposób zaspokajający. Powracając dziś do prac naszych wśród głębokiej ciszy, winszujemy sobie wraz z W. K. Mością świetnych powodzeń naszego orężu i rychłego przywrócenia pokoju.» Wniosek ten, zawierający przymówkę Ministrom, był zbijany przez P. Hébert, sprawozdawcę Komisji.

Wczora PP. Crémieux i Billault mówili za wnioskiem P. de Carné, a P. de Gasparin i Minister Spraw Wewn. Duchatel przeciw niemu. Po wzięciu na głosy wniosek ten, przeciw Ministrom odrzucony został 225 głosami przeciw 197.

— Przeciw 3 § adresu podany został przez P. Malleville

wniosek zawierający wprost naganę wynagrodzenia udzielonego P. Pritchard.

— Mimo pierwszą porażkę na wniosku P. de Carné, członkowie opozycji nieprzestają się zgromadzać dla naradzania się nad środkami obalenia innych paragrafów adresu.

— Znany generał-major Paixhans, wynalazca dział wielkiego kalibru noszących jego imię, mianowany generał-porucznikiem.

— Umarła tu 21 Stycznia po długiej i dolegliwej chorobie hrabina Bolesławowa Potocka, z domu Książniczka Sałtykow.

— Podług listów z Algeru potwierdza się wiadomość że Abdel-Kader w bliskości granicy francuskiej zbiera nowe siły, które już wynoszą do 1,000 jeźdźców. Generał Cavaignac ze swą półdywizją posłany jest dla śledzenia za jego obrotami.

ANGLIJA. Londyn 22 Stycznia. Królowa Jmć spodziewana jest do Windsor jutro z powrotem od Xięcia Wellington ze Strathfieldsaye.

— *Morning Herald* zapewnia że opozycja angielska skoalizowała się z francuską w celu obalenia jednocześnie Gabinetu sir Roberta Peel i P. Guizot.

— *Times* pisze: «Obwieszczenie Rządowe (patrz N. poprzedzający Tygodnika) że żadne układy względem zawarcia Konkordatu ze Stolicą Apostolską nie były wszczęte, niepołożyły wszakże końca poruszeniu panującemu w Irlandyi. Spokojna już w tym względzie, ludność nie jest zaspokojoną co do nowego prawa o zapisach pobożnych. Prawo to zrzęcznie jest przez P. O'Connella użyte za materyał do podsycania nieukontentowania w kraju. Zdaje się że w tej opozycji wspierany on jest od wielkiej masy duchowieństwa katolickiego. W Cork było nawet zgromadzenie gdzie to duchowieństwo uchwaliło prośbę przeciw temu prawu i tenże sam wstręt, lubo z wielkiem umiarkowaniem, daje się widzieć w odpowiedzi biskupa Meath na list O'Connella.

— *Standard* ogłasza następne szczegóły o tém co zaszło na zgromadzeniu w Armagh, zwołanem w celu rozważenia nowego prawa o zapisach pobożnych.

«Xiędz jeden z tamecznej parafii usiłował wytłumaczyć zgromadzeniu pobudki które skłoniły Prymasa Katolickiego Irlandyi, Xiędza Crolly do przyjęcia obowiązków Członka Komisji, wyznaczonej przez Królowę do czuwania nad funduszami, pochodzącymi z zapisów pobożnych. W tém miejscu mowy, gdzie starał się usprawiedliwić postępowanie arcybiskupa w tej sprawie, gwałtowne powstało, zamieszanie; dały się słyszeć krzyki które mowę jego zatłumiły i mimo poszanowania które Irlandczycy mają ku osobom duchownym, mowca został porwany z katedry i wyrzucony przez okno. Szczęściem piętro było niewysokie i adwokat Arcybiskupa nie odniósł wielkiego szwanku.»

— 17 b. m. odbyła się próba największej dotąd w ma-

rynarce naszej fregaty parowej zwanej *Retribution*. Podróż z Blackwall do Chatham (15 mil ang.) odbyła ona w godzinę, i okazała się bardzo łatwą w sterowaniu mimo swój ogrom i ciężar, albowiem same tylko maszyny ważyły około 600 tonn, czyli 1,200,000 funtów. W kabinach ruch był tak nieznaczny, że można było mniemać iż fregata stoi na kotwicy.

— W ciągu ostatnich sześciu miesięcy zeszłego roku główne drogi żelazne Wielkiej Brytanii przyniosły dochodu 3,246,450 funt. sterl. (81,161,250 franków). Liczba dróg wynosi 38, a licząc w to 234 mil rozgałęzień, przebiegają one długość 1,522 mile ang. (do 2,300 wiorst). Dochód przeszedł o 450,000 funt. takż dochód poprzedzającego półrocza, co jedynie przypisać należy ożywionemu handlowi.

PRUSSY. *Berlin 26 Stycznia.* Król Jmć nadał order za usługi Cywilnej znanemu malarzowi widoków morskich P. Godin.

RZYM, 13 Stycznia. Przedwczora nadspodziewanie Kardynał Tosti złożył dymisy od urzędu Podskarbiego; Papież przyjął dymisy, lecz rozkazał Kardynałowi zarządzać dalej wydziałem Skarbu, do czasu mianowania następcy.

TURYŃ, 10 Stycznia. Podług listów z Rzymu nowe trudności zaszły w układach między Dworem Hiszpańskim i Stolicą Apostolską z powodu których uważają za rzecz prawie niepodobną uznanie Królowej Izabelli przez Papieża.

NAJPOZNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Paryż 26 Stycznia. Na posiedzeniu izby Deputowanych 24 b. m. P. Gustaw de Beaumont rozwijał swój wniosek poprawy do 2 § adresu odpowiedzi, dotyczący się wojny z Marokiem. Marszałek Bugeaud zabrał głos i był słuchany z całą uwagą jaką ściągala mowa zwycięzcy pod Isly. Marszałek wyznawał że pierwszym jego wrażeniem po zawarciu traktatu, było nieukontentowanie z artykułu dotyczącego się wydalenia Abdel-Kadera, ale że odtąd zdanie jego zmodyfikowało się. Po innych mowach wniosek P. de Beaumont został odrzucony przez powstanie jednych członków z pozostaniem drugich na miejscu. — Całe posiedzenie 25 b. m. było poświęcone rozprawom nad poprawą P. de Malleville, naganiającą wynagrodzenie P. Pritchard za wydalenie go z Taiti. Przeciw wnioskowi mówili PP. Peyramont i Guizot. za wnioskiem PP. Odilon Barrot i Dufaure. Po pierwszej próbie głosowania przez powstanie i pozostanie na miejscach, Prezes nakazał powtórna i po jej dopełnieniu ogłosił poprawę P. de Malleville za odrzuconą i zamknął posiedzenie wśród burzliwych protestacji Członków opozycji, którzy twierdzili że poprawa miała większą wartość. Tu nastąpiła scena niewypowiedzianego zgielku i ledwo po półgodziny wrzawy straszliwej Deputowani dali się skłonić do opuszczenia sali, z której Prezes oddalił się był natychmiast po ogłoszeniu wypadku głosowania. — Zdrowie P. Villemain poprawuje się codziennie. —

Jenerał Ramorino, wysłany z Hiszpanii, nie otrzymał też pozwolenia mieszkania w Paryżu; mówią że wskazano mu pobyt w Departamentach wschodnich.

Londyn 25 Stycznia. Królowa 23 b. m. wróciła do Windsor z rezydencji Xięcia Wellington. — Podług gazety *Observer* od Anglii wyznaczony został Doktor Lushington a od Francji Xiążę de Broglie dla naradzenia się nad środkami skuteczniejszymi pohańcowania handlu murzynów niż dotychczasowe prawo rewizji okrętów. — Donieśliśmy że Papież, na prośbę Rządu, zalecił Biskupom Irlandzkim niewdawanie się w politykę. Wiadomość ta, jakkolwiek zaprzeczona przez niektóre gazety, jest jednak prawdziwa; P. O'Connell potwierdził ją na ostatniem zgromadzeniu stowarzyszenia katolickiego w Dublinie. Wezwał też on z tego powodu zgromadzenie do posłania dwóch Członków do Ojca św. dla zobojętnienia wpływu jaki ma w Rzymie jeden nieurzędowy agent Gabinetu Angielskiego. Na temże posiedzeniu zostali mianowani takowemi delegowanymi do Rzymu lord French i jeden z synów O'Connella, P. John O'Connell. — Umarł hrabia St. Germain; Lord Elliot, Sekretarz Stanu do Spraw Irlandyi odziedziczył po nim tytuły i dobra. — 19 b. m. rano miasto Edinburgh było teatrem wielkiego pożaru w którym zgorzały między innemi stojące obok siebie kościoły Grey Friars, stary i nowy. Świątynia ta była wystawiona w 1612 r.

HISZPANIA. *Madryt 19 Stycznia.* Królowa Izabella, po wysłuchaniu Rady Ministrów, podpisała przebaczenie jenerałowi Prim, który w Kadyksie czekał na okręt dla odpłynienia na miejsce zesłania do wysp Filipińskich. — List z St. Sebastien z d. 22 Stycznia donosi że Zurhano pojmany został w bliskości Logrono, i musiał już być rozstrzelany stosownie do wyroku który mieć chce, aby był karany śmiercią niezwłocznie po sprawdzeniu jego tożsamości. — Jenerał don Manuel de la Concha mianowany został kapitanem jenerałnym Katalonii na miejsce barona de Meer; ta zmiana sprawiła największe wrażenie.

HOLLANDYA. *Haga.* P. de Rochussen, poseł w Brukseli, mianowany został Wielkorządcą posiadłości Holenderskich w Indyach Wschodnich, posłem zaś na jego miejsce P. Boje.

RZYM. Umarł tu 12 Stycznia po długiej chorobie, w wieku lat 77, Kardynał Grimaldi (Kardynał-Dyakon), znany starożytnik i miłośnik sztuki.

(*Journ. de S. P. Psz. Poln. R. I.*)

NAUKI.

NOWA TEORIA CIEPŁA.

Przez Józefa Żochowskiego.

(Ciąg dalszy).

Gdy się wodorodu mnóstwo ulotniło z rozkładu wody, gdy kwasorodu bardzo wiele wydały rośliny powierzchnia-

mi swoich liści przez długie dni upałowe, wówczas wypada, ażeby ten ubytek wody z powierzchni ziemi wynadgrodziło laboratorium chemiczne które jest w krainie Niebios. Czy potrzeba długiego czasu na to? Sławny Lavoisier przez kilkadziesiąt tysięcy godzin tworzył wodę w swoim Eudyometrze zapalając gazy iskrą elektryczną, i ledwie jej narobił półkwarty małemi wystrzałami w szklanej rurce, co Akademia jako drogą pamiątkę po wielkim człowieku przechowuje; ale kiedy w naturze na ogromnej przestrzeni Niebios, zagrają grzmoty, pioruny, i zaświecą ognie błyskawiczne przeraźliwem światłem, wtenczas miliardy kulek wody w moment się formują, które przyciągane do ziemi mocno o nią uderzają, i oto są deszcze elektryczne, ulewne, jako biesiada dla zgłodniałych roślin.

Pojmujemy łatwo proces formowania się deszczu elektrycznego. Najprzód grzmoty i błyskawice dowodzą, że się formuje para z gazów jej składowych. Kiedy więc elektryczność głównie się wywarła na sprawienie upału przy ziemi, który przed ulewą mocno uczuwamy, oraz na ruch w utworzeniu pary, w górnych więc warstwach osłabienie jej na utrzymanie ciepła nastąpić musi. W tym stanie następuje oziębienie, które parę lotną w krople wody zamienia. Jeżeli dni były ciągle upałowe i długie, jeżeli rośnienie odbywało się najsilniej, w ten czas owych gazów wielka massa do góry się wzbija, a na powrócenie ich do ziemi, zagrają grzmoty długie, głuche i prawie nieprzerywane. Chmura okaże się szybko pędząca i czarna jak noc straszliwa. Elektryczność wywrze się poprzednio silnie na sprawienie długich upałów parnych. Utworzy się woda przez grzmoty zapalające gazy, ale tak wielka jej obfitość mnóstwo siły elektrycznej z potrzebuje. Temperatura więc zniży się w górnych warstwach aż do zamrożenia wody i spadnie grad, który kurze ją wielkością przechodzi, a niekiedy po 2 funty waży, jak to podają dzieje (*). Wtworzeniu się gradu mnóstwo siły elektrycznej idzie na sprawienie ruchu, gdyż bujanie silne w powietrzu kulek którego się sławny Wolta domyślał, jest prawdziwe. Grad bowiem znakomitszej wielkości. zawsze bywa osaczony piramidami ostremi, które osiadły podstawami na jego powierzchni, a końce na wszystkie strony ostro najeżyły. Sam znalazłem w Szczepieszynie r. 1840 dwie kule gradu wielkości jaj kaczych, które się do połowy jak bliźnięta w łocie zrosły. Będąc więc w nadzwyczajnym pędzie ku sobie, zbiły się tak mocno i spoiły. Otóż więc grad jest modyfikacją deszczu ulewnego, gdzie poprzednio dłużej i mocniej siła elektryczna na rośnienie i temperaturę, a w utworzeniu kulek na bujanie ich silniejsze daleko obficie

aniżeli w deszczu ulewnym spożyta została. Doświadczenia też powszednie uczą, że grady wielkie które gradobicia stanowią, najobficiej w miejscach i w latach urodzajnych, kiedy najsilniejsza wegetacja ma miejsce, pospolicie się zdarzają. Powtóre, przodkują im długie i nieżnośne upały i zwykle przed samem zażęciem uderzają, to jest w ten czas, kiedy się elektryczność najwięcej wysiliła na poczęcie kwitnienia największego mnóstwa roślin, oraz plonu zboża. Że po takim wysileniu elektryczność się osłabia i nie może tworzyć zwyczajnego ciepła, to nas uczą peryodyczne zdarzenia, że na kwitnienie sadów zimna panują. Poczęcie więc kwitnienia wiele pochłania siły elektrycznej, w skutku czego zimno następuje. Po gradach wielkich także zimno kilkodziwne czuć się daje.

Kiedy nastąpi Wrzesień, wtenczas już całe państwo roślinne konać się zdaje; jak owad pupki w bezpiecznem miejscu składa, tak gospodarz skrzętny ziarno jako zarodek przyszłego plonu w ziemi ukrywa. Wszystko ma się ku śmierci ogólnej. Owady nie budują i nie brzęczą jak na ocknienie się całej natury wiosennej, ale smętne do śmierci pozornej, albo rzeczywistej się gotują. Zimne gady idą w ziemię wygrzewać się w jej ciepłe zimowem. Listopad już jest pogrzebem całego rośnienia. Z roślin trawy tylko pozostały zielone, ale już w takim stanie życia jak owe nieboszczyki, których wywieziono do kostnicy, czekając ażali się nie ockną z letargu. Takie trawy niemają siły żywotnej, nie utworzy też się i ciepło przez ich pośmiertną wegetację, która najsilniej na końcu jako na źródło działa. Ściągając siłą elektryczną wilgoć w czasie chłodnego wieczora, zimnej nocy i mroźnego poranku, okrywają się za tem drobnemi kulkami lodu. I to jest szron, który obficie najeżone włoski, trawy, kolce tak zielone jako i żółte obsacza. Zarówno on się czepia roślin stojących jak i leżących, zarówno kamienia jak i mchu na nim, zarówno rzyska, piasku, metalu, jak i stojącej na pniu trawy. Nie ma tu wyboru, bo wszystko już umarło, tylko rośliny iglaste zostały, jakby stróże niebożkich drzew zielonoliścich, i jakby kapłani natury roślinnej modlą się przez całą zimę, błagając w milczeniu uroczystem Stwórcę, aby powtórnie całemu przyrodzeniu życie przywrócić raczył. Szron więc równie we wsiach, polach i lasach, równie górnych jak i w dolnych panuje miejscach, równie na kamieniach, metalach i piasku jak i trawie osiada, rosa zaś tylko na otwartych formuje się miejscach, oraz na żyjących roślinach, najmniej zaś metalu i piasku się ima. Szron w bardzo wczesnej wiosnie, i późnej jesieni szczególnie się rozpóściera, rosa zaś na końcu wiosny i przez całe lato rośliny okrywa. Wszystkie rośliny ciągną końcami najdrobniejszych korzonków pożywne soki z ziemi, a zaś końcami liści najposilniejszą rosą rano i wieczór oraz noc całą się napawają. Mgła zdarzająca się na początku wiosny i w czasie jesieni, jest to niedoszła do skutku rosa która powietrze zamaca i jawi się jak ów dym, który nic innego nie jest, tylko po-

(*) Gdy panował Ludwik XII we Francji, we Włoszech roku 1540 rozpostarła się dnia jednego ciemność straszliwa, głębsza daleko od ciemności nocej, poczem nastąpiła nawałnica z błyskawicami i grzmotami, podczas której padającego gradu ziarna ważyły po dwa funty. Encykl. Tom II.

wietrze zaczernione węglem. Zwykle ona także poprzedza w dni pogodne letnie formowanie się rosy. Jeżeli się rosa uformuje, wówczas powietrze pozbywszy się wilgoci przeczyszczoność jego zamęcającej, jasnem się staje.

(D. c. n.)

SZTUKI PIĘKNE.

LISTY Z PODRÓŻY MUZYKALNEJ

WIKTORA KAŻYŃSKIEGO.

LIST 4.

(Patrz N^o 100 1844 roku.)

Berlin, 11 (25) Maja, 1844 roku.

Do PANI E. P.

Przyjechaliśmy do Berlina, d. 3 (15) Maja, jakkolwiek strudzeni nie udaliśmy się do spoczynku, bo nasze Damy i ja, dawszy sobie słowo na wyjeźdnym z Petersburga, że w ciągu podróży nie opuścimy ani jednej zręczności, aby widzieć i słyszeć wszystko, mając tą razą o kilka kroków Teatr, pośpieszyliśmy na operę *Zauberflöte* Mozarta, którą dawano na małym teatrze *Schauspielhaus* (*). Weszliśmy do łoży, i proszę wyobrazić sobie moje zdziwienie, gdym się ujrzał w małej ciasnej i ciemnej sali, do której mnóstwo napchało się osób. Hałas głośnej rozmowy był taki że mnie nieprzyzwyczajonemu, raczej odzwyczajonemu od tego, zdawało się żem znowu w Litwie, na sejmiku i t. d.

Lecz owoż trzy mocne, poważne, przeciągłe akkordy tonu *Mi-bemol*, zapowiadają początek uwertury. Natychmiast w sali nastąpiła cichość tak wielka, z takim uszanowaniem Publiczność słuchała tej wzniosłej muzyki, tak spokojnie każdy w krześle swém pozostał, iż pomyślałbym że się znajduję w gabinecie figur woskowych, gdybym nie widział co moment miłego, wewnętrzne zadowolenie malującego uśmiechu na poważnych twarzach Niemców. Nie raz rozmawialiśmy z Panią i zachwycaliśmy rozbiorem szczegółów tej genialnej kompozycji. Cóż mam powiedzieć o niej jeszcze? Cudna ta uwertura, prawdziwe dzieło Mistrza, uważana bądź to pod względem dziwnie sztucznego jej planu; bądź ze strony najdowcipniejszej, pełnej życia instrumentacji, uważana nawet jako rzecz warunkowa bo cała na jednym tylko prawie takcie osnuta, uważana z resztą jak dzieło najpiękniejszej logiki muzycznej — zawsze będzie wzbudzać podziwienie znawców; zawsze będzie celem wzdychań i rozpacz wszystkich kompozytorów. Orkiestra tutejszej opery wyborna, liczna i dobrana *par excellence*. Szesnaście pierwszych skrzypiec, 14 drugich, 10 altów, 12 wioloncelli, 8 kontrabassów. — Dęte

(*) Tu następuje opis teatru, który opuszczamy, szczegóły te należą bardziej do Dziennika podróży autora; dowiadujemy się iż ten wprzódce wyjdzie z druku.

(Wyd. Tyg.)

instrumenta drewniane należałoby udwoić, znalazłem że zbyt są słabe w stosunku siły instrumentów miedzianych (*).

Dziś, w Piątek, zaproszeni jesteśmy do Hrabiny *Rossi* (Hen. Sontag), będę tam akompaniował Panu *Ganz*, znakomitemu wiolonceliście tutejszej orkiestry, z którym się już od wczora zapoznałem. — Będzie to świetny wieczór na którym cała muzyczna Berlińska znamięnioność ma się znajdować. Życie pędzimy tu najweselsze, w towarzystwie najznakomitszych artystów. — Meyerbeer był już razy kilka u nas, i zaprosił do siebie na obiad. — Człowiek to niewielkiego wzrostu, od 40 do 45 lat — Oczy pełne życia i ekspresyj; mówi prędko i bez zastanowienia, chwytając wyrazy, najprędzej na myśl przychodzące dla jaśniejszego oddania rzeczy. — Dziwna jest gra jego oczu gdy co mówi z zapalem, giestykuluje rzadko, w oczach tylko maluje się żywo myśl, którą słowami chce tłumaczyć. — Człowiek to bardzo interesujący. Twarz pełna wyrazu rzadkiego rozumu, ma na sobie ślad pochodzenia. — Towarzystwo jego mile i zajmujące.

Spontini przyjechał tu z Paryża i ma zamiar całe lato w Niemczech przepędzić. — Był dziś u nas; jest to starzec od 65 do 70 lat.

Twarz jego piękna lecz zimna i surowa, oczy małe, ciągle prawie przymknięte gdy nie mówi, w rozmowie wszakże wzrok jego przybiera blask, pełen ognia i wyrazu — mówi cicho, zwolna i poważnie, rzadko bardzo uśmiech ożywia rysy jego martwej acz dumnej twarzy. — Rozmawiałem z nim długo, i zaraz się wydał że dzisiejszych dramatycznych kompozytorów Włoskich cierpieć nie może — wysoce poważa Cimarosę, Saliergo i Cherubiniego, lecz nic nie widzi wyższego nad Glucka „*Gluck, c'est la religion* (powtarzał) *c'est un véritable drame, là LE OUI est oui, et LE NON est non, là, il n'y a rien à changer.*”

Pokazywał mi pierścień Mozarta, który nosi na lewej ręce, jest to ów sławny pierścień, który podarowała małemu Wolfgangowi Maria-Teresa (**). — Nie wielki to pierścionek, w środku kamień szary otoczony małymi brylantami. — Pierścień ten podarowała teraz Spontiniemu wdowa Mozarta, przez wdzięczność za gorliwe jego starania w

(*) Tu idą uwagi nad exekucją szczegółową opery, które również opuszczamy. (Wyd. Tyg.)

(**) Znajomy zapewne Pani ten wypadek, że gdy młody Mozart zachwycał wszystkich u Dworu swoją grą niedorównaną, zawisł (a któż ich niema?) zaczęli utrzymywać na prawdę że on dla tego tylko gra tak cudownie, że ma na palcu pierścień zaczarowany. — Amadeus dosłyszał to jakoś, zdjął prędko ten pierścionek z palca, położył na pulpicie, i pokazało się że bez pierścienia grał może lepiej niż z pierścieniem! Co za śmieszne przesady były tak jeszcze niedawno! Słyszając podobne rzeczy pomyślałbym zaiste że biedny Mozart żył w 14-tym wieku, gdybym nie napotykał teraz w Pradze i Salzburgu ludzi żyjących jeszcze, którzy go znali osobiście. — W Pradze widziałem Hoboistę Emeryta wysłużonego Cesarzkiej kapeli, który pod dyrykcją Mozarta grał *Don Juana*, i *Nozze di Figaro*, opery napisane i wystawione po raz pierwszy tamże.

przyłożeniu się do postawienia pomnika Mozartowi w Salzburgu. Spontini ma teraz zamiar (jak mi sam powiadał) umieścić ten pierścień, w nogach pomnika pod zamknięciem....

Nazajutrz byłem u Spontiniego. — Mile mię przyjął i długo rozmawiał o Muzyce. — Naprowadziłem rozmowę na *Westalkę* i *Korteza*. Obojętnie słuchał wyrazów uwielbienia mego, dla tych arcydzieł jego olbrzymiego geniuszu, powiedział mi tylko że ze wszystkich swoich oper, ceni najwyższą *Agnès von Hohenstaufen*, później zaś *Olimpię* i *Nurmahała*.

Powiedziałem że nie znam *Agnieszki*, gdyż dotąd nie ogłoszona. «Drukować tę partycyę będą chyba po mojej «śmierci (rzekł) bo teraz by mojej muzyki niezrozumiano. «Ja nie piszę jak spekulanci dla pieniędzy i terażniejszości; «w *Agnieszce* mojej rozwinąłem tylko myśl moją, plan do «opery majestatycznej, wielkiej, szerokich rozmiarów, opery «takiej jaką zawsze marzyłem, jaką mieć chciałem; trzeba «koniecznie żebyś Pan przejrzał tę partycyę, wszedł w «duch kompozycji, a znajdziesz ją może mniej złą od innych moich oper.» Tu napisał do Królewskiego Bibliotekarza:

«Monsieur le Bibliothecaire Behrend est autorisé
«à faire lire dans une chambre de l'Institut
«Royal mes partitions d'*Agnès von Hohenstaufen*,
«d'*Alicidor*, et de *Nurmahal*, à M-r Ka-
«żyński.»

*Le Directeur général de la musique
de sa Majesté le Roi, Spontini.*»

Byłem nazajutrz z rana w Bibliotece Teatralnej, i przez dwa dni czytałem te partycye z największą uwagą. Gdy przyszedł potem do Spontiniego «Eh bien mon ami (rzekł) avez vous lu mes partitions? Comment les trouvez-vous, parlez moi sincèrement.» Mówiłem o wszystkich ważniejszych miejscach, które starałem się zatrzymać w pamięci, cytowałem mu czasem całe z nich frazy, a nawet instrumentacją miejsc znakomitszych. Spontini bardzo był zdziwiony.... «Mais Vous les avez donc copiés, ces passages, dont Vous me parlez?....» — Non, je ne les ai lu qu'une fois, M-r Behrend était toujours présent dans la chambre qu'il m'a destinée, pour la lecture de Vos ouvrages, en copier quelque chose me serait impossible.»

«C'est vrai, c'est vrai (rzekł Spontini) mais cette mémoire.... c'est presque incroyable» pytał mię potem o różnych miejscach z *Agnieszki*, gdy mu otwarcie (lecz z niemałym strachem) otworzył me zdanie, Spontini podał mi rękę i rzekł: «Bravo, mon jeune ami, vous m'avez compris, et je vous estime.» — Nazajutrz przysłał mi kompletny Clavier-auszug *Olimpij* i swój portret na pamiątkę, z własnoręcznym podpisem (*).

(*) Tu w Dzienniku autora następuje opis Muzeum Berlińskiego i zamkniętych w nim osobliwości.

(Wyd. Tyg.)

..... Wczora byliśmy na obiedzie u Mayerbeer^{2a}. Towarzystwo było nie wielkie, lecz złożone z najznakomitszych tutejszych artystów oraz zagranicznych Posłów. Nim się wszyscy zgromadzili rozmawiałem długo z Mayerbe-
erem o jego operach. — Między innemi rzeczami powiedział mi że libretto swojej Włoskiej opery *il Crociato in Egitto* dał znajomej w Niemczech autorce dramatycznej Pani Charl. Birchpfeifer do przerobienia na inną operę pod tytułem: *Oblężenie Wiednia*, — kontent jak uważałem z pracy P. Birchpfeifer, i ma tę quasi-nową operę wkrótce postawić na Berlińską scenę. — Znam dobrze tę piękną partycyę, i nie wątpię że lubo ta wzniosła, genialna produkcya wielkiego mistrza, we Włoszech nie miała wielkiego powodzenia, na tutejszą jednak przerobiona scenę, z tutejszą orkiestrą i wystawą odegrana, kolosalny zrobić musi efekt. — Mayerbeer użalał się przedemną na brak dobrych librettistów w Niemczech. «O czemuż nie mam tu «*Scriba* lub *Romani*! cóż to za rzeczy mógłbym tworzyć «z nimi, lecz musielibyśmy być razem, pracować razem, «myśleć i tworzyć wspólnie, jak niegdyś Beaumarchais i «*Salieri*. — Scribe, tak żywy, tak rozmaity, tak płodny, ty-
siące nastrocza każdemu kompozytorowi zręczności do «okazania, rozwinięcia, różnorodnych stron talentu! *Romani*, «tak czuły, tak wzniosły, tak pełny prawdziwie lirycznego «natchnienia, pełny zapалу i ognia miłości! *Romani* uwa-
żany tylko jako poeta, ma miejsca, ma chwile natchnie-
nia, w których równy jest, a czasem nawet wyższy od «*Metastasia* i *Danta* (*), jego *Norma* i *Sonnambula* nie-
śmiertelną mu sławę zrobiły.»

Przed obiadem Hrabini Rossi śpiewała przy moim akkompaniamencie *Casta Diva* Normy, z prawdziwem natchnieniem. Nigdy jeszcze ta piękna arya niezdawała mi się tak czystą, tak wzniosłą jak dzisiaj! Cóż to za czucie, co za ogień u tej cudnej kobiety! potem na powszechne nasze prośby śpiewała trzy spiewy Szuberta 1) *Ständchen* 2) *Die Forele* 3) *Mädchensklage*, z czuciem i gracyą, do nieopisania. — Nie wielkie to były wprawdzie rzeczy, lecz z tego tylko sądząc można już ją zaliczyć do rzędu najpierwszych śpiewaczek. — Na zakończenie śpiewała ona wielką aryę Agaty z *Frejszyca*, akkompaniowałem ją z pamięci — zadowolenie słuchaczy przeszło granice opisu. — Hrabina Rossi śpiewa tę aryę tak jak nikt w świecie! Lecz się muszę pochwalić przed Panią że i ja od całego auditorium na niezmiernie zasłużyłem oklaski za moj akkompaniament ex promptu, oraz za Mazura Szopena (si mineur) który na prośbę Hrabiny dwa razy odegrać musiałem. Nagadano mi tam tysiące przeczekności, wyznam jednak szczerze, że podziękowanie Hrabiny pełne pochwały i

(*) Librettista wyższy od Danta!!! możnaż było co podobnego powiedzieć w XIX wieku? Wyręczymy tu P. Każyńskiego, który zapewne przez grzeczność nie dał tego uczuć znakomitemu autorowi Roberta Djabla — powiemy że to istne bluźnierstwo.

(Wyd. Tyg.)

umiesienia było dla mnie droższem, nad inne komplementa. — Po obiedzie, poszedłem z Professorem Szellingiem dla obejrzenia Królewskiej Biblioteki (*).

Biblioteka ta wielka i pięknie utrzymana — znany w uczonej świecie P. Spicker, głównym jest jej Inspektorem. Szczególniejszą zwróciłem uwagę na Bibliotekę muzyczną — Są tam najstarsze i najdroższe zabytki muzyczne starannie od najdawniejszych czasów zbierane.

P. Dehn mający tę część Biblioteki pod swoim zarządem, pokazywał mi najdawniejsze kompozycje dramatyczne i kościelne rozmaitych mistrzów, których zaledwie z nazwiska znać mogłem (**).

Widziałem tam stare śpiewy kościelne na 4-ch, 5-ciu, 9-ciu, a nawet 18-tu liniach pisane. Oprócz tego Biblioteka ta zaopatrzona jest w autografy wszystkich sławniejszych kompozytorów. Widziałem tam całe partytywy pisane własną ręką Glücka, Mozarta, Palestriny, Haydna, Pergolese, Salieri, Cherubini i innych.

Widziałem też Biblię i śpiewy kościelne ręką Lutra pisane....

Poszedłszy do muzycznego magazynu Schlesingera, ucieszyłem się bardzo znajdując tam kompozycje naszego Moniuszki. Schlesinger i inne obecne w Magazynie Osoby pochlebnie odzywały się o naszym kompozytorze. Jak miło mi było widzieć, że mój przyjaciel, mój rodak, tak pięknie o sobie w Berlinie wspomnienia zostawił — grywałem Pani w Petersburgu wyjątki z jego pięknej Operetki *Ideali*, i *Warszawska loterya*, i sama Pani znalazłaś że młody kompozytor ma wiele samodzielnego talentu. Sprawiedliwie zaufałaś Pani, że w nim daje się postrzegać czasem brak siły i ognia, częściej jeszcze brak *śpiewności*, lecz że ma myśli piękne, oryginalne i wszędzie dowiecipem nacechowane na to się każdy ze mną zgodzi. Moniuszko jest prawdziwym artystą, żyje jedynie dla swojej sztuki, dla której jest z uwielbieniem i zapalem. Jaka szkoda że z takim talentem nie może mieszkać za granicą; na obszerniejszym polu do działania; bo inaczej zupełnie dzieje się z Artystami jak z uczonemi, uczonem dość Biblioteki, dość gazet i pism publicznych, aby wzbogacać ciągle umysłowe swe wiadomości — dla niego gabinet do pracy i Biblioteka są dostatecznemi pod pewnym względem. Lecz z Artystami rzecz się ma zupełnie inaczej — Muzycy i Malarze powinni być wszędzie, słyszeć i widzieć wszystko, widzieć naocznie postęp sztuki Europejskiej. — Czemże jest malarz bez galerij obrazów i bez natury, czém będzie kompozytor dramatyczny nie słysząc wielkich śpiewaków, wielkiej orkiestry? co za pojęcie można mieć o śpiewie włoskim nie słysząc nigdy Rubiniego, Pasty, Lablasza, Tamburini, Persiani i Grisi? Co za pojęcie będzie miał uczeń o symfoniach Bethowena gdy nie słyszał ich exekucyj w Paryżkim Konserwatorium, lub w Akademij muzycznej Wiedeńskiej? Kto uczuje całą wartość Oper Spontiniego nie będąc na nich w Berlinie, pod ognistą dyrekcją samegoż ich twórcy?

Muzyk, który nie mieszka w Europie muzycznej, który nie wie, i nie zna, na jakim nawet stopniu stoi tam dziś sztuka, podobnym jest do chińczyka, któryby chciał wiedzieć z pewnością o działaniach politycznych PP. Peel i Guizot, lub zrobić sobie dokładne wyobrażenie o urządzeniu w Niemczech parowych statków i dróg żelaznych. — P. Moniuszko jeździł za granicę, a jeździł jak Artysta, widział i słyszał wszystko i wszystko na korzyść swą umiał obrócić. — P. Moniuszko nie ma w Wilnie żadnej exystencji artystycznej, żadnego nawet dla ucha pokarmu.

Takim jest także P. Dobrzyński, rzadkich zdolności, rzadkiego talentu człowiek, — przykuty do Warszawy, a mało nawet tam ceniony, mało komu jak zasługuje znany, przeżył już większą połowę życia w mieście, gdzie dla skromnego utrzymania siebie, dla opędzenia potrzeb życia musi dawać lekcye, uczyć dzieci gamm, lub exercycij Hüntena wtedy, gdy kompozycje jego wysoko są cenione w Niemczech, a jedna z jego Symfoni praemium pierwszego rzędu za granicą otrzymała! Nul n'est prophète dans son pays! Mozart ma dziś pomniki w Niemczech a za życia umierał prawie z głodu, i dla przekarmienia swej biednej chorej Matki, biegał w Paryżu od domu do domu ofiarując się dawać lekcye na skrzypcach lub klawikordzie, za które mu wtedy po 20 sous (*) zaledwie płacono! Smutna exystencja artystów oddanych ślepo, namiętnie, miłości swojej sztuki!

Aux plus grands poètes comme aux grands guerriers,
Apollon ne promet que gloire et lauriers!

Kończę mój list, bo oto P. Szelling czeka już na mnie, mamy iść obejrzeć Pałac Królewski.

Zostaje JWPani i t. d. (W. KAŻYŃSKI.)

(*) Patrz Biografią Mozarta p. P. Ułbyszew.

(*) W Dzienniku autora następuje opisanie Biblioteki Berlińskiej.

(Wyd. Tyg.)

(**) I nic dziwnego, skądże siedząc w Wilnie mogłem brać zasiłek dla mego ducha muzycznego? Jakże u nas było pojęcie o sztuce? Gdzie u nas Biblioteki muzyczne? Jeżeli sława nieśmiertelna wielkich Mistrzów dochodziła nawet czasem uszu naszej Publiczności, to niewiedzianno nawet z pewnością jakie dać zdanie o ich kompozycjach? Jakże to zimno przyjęto cudne Oratorium Elsnera, któremu Niemcy zadość wydzwić się nie mogą? jak nawet ocenia się muzyka don Juana lub kompozycje Szopena! Zgroza pomyśleć.